

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆  
Kasia Kochanska (opowiadanie)  

---

www.herbathea.pl

# Bum tralala Bum Gę Gę

Bum - wielki wybuch złości powodowanej stresem. Tralala - udaję, że jest normalnie, śpiewam i tańczę, bo to rozładowuje burzę we mnie. Bum - czyli nici z tego, ponieważ ktoś szykuje dla mnie kolejną bombę nadmiernych obowiązków, więc eksploduję. Naturalna kolej rzeczy.

A czas płynie dalej, świat trwa, zegarek odmierza minuty i sekundy - cyk cyk.

Mój zwykły dzień to refren z rzadka przerywany zwrotką. Do znudzenia śpiewam „bum tralala bum cyk cyk” i chyba już wpadłam w trans. Ciężko mi przerwać tę „radosną” mantrę pełną wartości zwrotką. Czekam na mannę specjalnie dedykowaną mi - Kasię mannę. Jak mnie zasypie ten dar z nieba, to może będę mogła uwolnić się od brutalnej radości dnia codziennego. Szarej radości, bolesnej i brudnej.

Wczoraj znów był refren. Praca, dom, związek, dzieci, problemy? Nie, to nie moje życie. Misieks, który mieszka ze mną, dziwił się, że od rana chodzę w pozycji pokurzonego człowieka pierwotnego. A mnie żarł nerw. Szykowałam się do całodziennych warsztatów dla kobiet, takich ogólnorozwojowych. Najpierw nauka tańca brzucha, krótka przerwa. Potem chi kung (qi gong) - opowieść o starochińskich ćwiczeniach i nasze próby poprawnego wykonania tychże spokojnych, relaksujących ćwiczeń, zwracających również uwagę na potrzeby ducha. Następnie przerwa obiadowa, luźne rozmowy i nawet zakupy zdążyłam zrobić, bo w lodówce chłodziło się już tylko światło. Potem propozycje warsztatów z zakresu asertywności, kochania siebie, organizacji czasu itd. A w okolicach kolacji mój pokaz aromaterapeutyczny, ogólny, burzący porządek w ludzkich głowach i ich błędne przekonania o tej dziedzinie. I zrobiłam dla dziewczyn, ich mam i ciotek sporo pachnących naturalnymi owocami i kwiatami toników do buź. Z najdroższych składników. Jak nie patrzę do portfela, to na wszystko mnie stać. Na zakończenie dnia otwartego w galerii Szafa tańczyliśmy tańce różnych krajów. W kręgu i w rzędach, ludowo i dworsko. Nachapałam się powietrza i ciało cieszyło się jak podczas tańca brzucha.

Wziuuuum! - szybka zawrotka do początku dnia, ostry zakręt i powrót. No bo gdzieś zniknęło

pierwsze bum, a świat powstaje tylko w wyniku wielkiego wybuchu. Zatem pokurczona chodziłam z głową bliżej ziemi niż chmur. A za dwie godziny miały się zacząć warsztaty. Za darmo, nie musiałam więc się martwić o zasobność konta, a raczej kąta portfela. W pokurczu kończenie pakowania wszystkiego, co mam, do emeryckiego wózka mieszczącego 14 tematów o aromaterapii. No nie! To za dużo, zbyt hojnie, bum! Wybuch, nucenie, nudności, proch na uspokojenie. Taniec brzucha, warsztaty, sukces mojej prezentacji, powrót do domu i w mailach bomba. Znów jestem spóźniona, znów trzeba wykonać jedną rzecz wymagającą dodatkowych dziesięciu zmian na natychmiast, na niemożliwe. Oczywiście, że to zrobię. I będzie kolorowo, dopóki wytrzymasz, stara krowo.

Jestem wolna, bo nic mnie nie zmusza do pracy na etacie. To jeszcze nie ten etap głodu. Wolna, bo czas galopuje, a ja stępem i tanecznie nie nadażam, dbając o doskonałość ruchu. Jestem rozwiązła, bo rozwiązałam wszelkie zależności typu praca 9-17 i szef nade mną. Jestem pewna siebie, bo kogo innego mogę być pewna?

Zazdrościć można mi zdarzeń i marzeń, ale nie tego śmietnika na linii mój mózg - elektroencefalograf. Milion pomysłów, pół miliona realizacji, gnam, a mój mózg produkuje fale na granicy głębokiej medytacji i śmierci. Tylko czasem ktoś, kto jest bystrym obserwatorem, zauważy tę niespójność i zapyta mnie, czemu jestem taka dziwna. A to nie ja, to tylko jeden z moich narządów. Paznokcie przecież rosną mi rosłe i zdrowe. Włos bujny porasta lotnisko mojej głowy. Spójrz, jak pięknie w żyłach płynie krew. Albo nie. Jeszcze pożyję.

O rety, jaki ja mam burdel w głowie! Nie będę cyzelować formy, dbać o następstwo zdarzeń, zależność przyczynowo-skutkową, bo tego nie mam, bo to odpłynęło, a ja dryfuję porywana sprzecznymi prądami. ☪

KASIA KOCHAŃSKA, WŁAŚCICIELKA MARKI HERBA THEA, KOMPOZYTORKA LOGO ZAPACHOWYCH I HERBACIANYCH DLA FIRM, INSTYTUCJI I ARTYSTÓW, PROWADZI WYKŁADY-WARSZTATY Z HERBATYZMU I AROMATERAPII. W GŁOWIE ARTYSTKA, BUNTOWNICZKA. W ŻOŁĄDKU WEGETARIANKA.